DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika“; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ

3 (16) Niedziela — Erazma
4 (17) Poniedz. — Franciszka
5 (18) Wtorek — Waleryi M.
6 (19) Środa — Norberta.
7 (20) Czwartek — Roberta Op.
8 (21) Piątek — Maksyma B. W.
9 (22) Sobota — Felicyana M.

Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne: *członków* — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.; *uczniów młodszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.; *uczniów starszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.; *uczennic* — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.

Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59): Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Polacy wobec budżetu.

—II.—

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“).

Petersburg, d. 30 maja.

Wyjaśniło się już obecnie stanowczo, że uchwalenie budżetu zależy całkowicie od Kół polskich. Bez Polaków utworzenie większości budżetowej jest niemożliwe, chociaż i rządowi i kadetom zdaje się, że w ciągu kilku czy kilkunastu dni uda się poza plecami Polaków pozyskać część trudowików dla centrum.

Chwilę obecną uznali też Polacy za odpowiednią, aby w myśl zasady politycznej *do ut des* postawić swe żądania i od stosunku do nich rządu uzależnić swe stanowisko w sprawie budżetu.

Żądania te koncentrują się głównie na sprawie szkolnej, co do której—jak wiadomo—już do Dumy wniesiony został przez Koła odpowiedni projekt i dla której większość parlamentarna jest zapewnioną.

Projekt szkolny ma na widoku poważną reorganizacyę zarządu szkolnego w Królestwie Polskiem i jest z natury rzeczy, wobec postulatu autonomicznego, o który Koła, rozumie się, nie przestaną walczyć, tymczasowym. Ale kwestya szkolna jest tak zaostrzona w Królestwie, tak zaognia całe życie społeczne, że niepodobna dłużej z nią czekać. Dlatego Koła wniosły swój projekt z żądaniem rozstrzygnięcia go w czasie jak najprędszym. Stoi on też w kolei projektów ustawodawczych, mających być przedłożonymi Dumie, na 9-tem miejscu.

Obecnie przyszła chwila dowiedzenia się jak rząd zapatruje się na tę najpilniejszą dziś u nas kwestyę życia społecznego. Jeżeli nie uzna jej za zasługującą na natychmiastowe rozwiązanie, to Polacy będą głosowali przeciwko budżetowi, czyli są zdecydowani do doprowadzenia aż do rozwiązania Dumy.

Niepodobna przewidzieć, jak rząd zważy wszystkie te okoliczności i jaką ostatecznie decyzyę poweźmie. Faktem jest tylko, że jeżeli pragnie utrzymania drugiej Dumy i jeżeli chodzi mu o uchwalenie budżetu, to musi dać dowód, że decyduje się na stanowczy zwrot w polityce swej w Polsce.

Niektóre frakcye prawicowe w Dumie sądzą, że mogą tu nastąpić targi, przy których obie strony poczynią takie lub inne, ale istotne ustępstwa. Otóż niewątpliwie pogląd ten nie jest uzasadniony. Polacy nie mają tu nic do ustąpienia. Wprawdzie sprawa szkolna jest do tego stopnia nabrzmiała, że wymagałaby bardzo szybkiego leczenia, ale właśnie dla tego, że jest tak zapalna, nie może być wprowadzana na nowe tory drogą półśrodków. I ze stanowiska ogólnego Polacy, zanim zdecydują się głosować za budżetem, czyli, inaczej mówiąc, udzielić rządowi niejako chwilowego *votum* ufności, muszą posiąść rękojmię, że w Królestwie nastąpi radykalny zwrot w polityce rządowej. Bez tych rękojmi wszelkie pół-ustępstwa mogą się w rezultacie zwrócić przeciwko samemu społeczeństwu, którego ran nie wyleczą, ale którego natomiast aspiracye obniżą. Zresztą całe państwo poniosło już tak ciężkie ofiary wskutek polityki wahadłowej i nieszczerych poczynań rządowych, że ma już prawo odnosić się z nieufnością do wszelkich dalszych tego systemu dróg i środków.

Tak więc sytuacya jest wyraźna. Jeżeli rząd pragnie uchwalenia budżetu, musi wyrazić swoją zgodę na projekt szkolny, wniesiony przez Koła Polskie do Dumy. Jeżeli zaś cena taka wydaje mu się za kosztowną, to będzie to najwymowniej świadczyć, że rząd nie myśli nietylko o ustępstwach narodowych, ale także o szczerem wstąpieniu na drogę reform konstytucyjnych. Polacy tedy, głosując przeciw budżetowi, określą swój stosunek zarówno do rządu antypolskiego, jak do rządu antykonstytucyjnego.

W najbliższych dniach sprawa powinna znaleźć wyjaśnienie należyte. Niewątpliwie w chwili tak zasadniczo ważnej, znajdą się koła, które będą czyniły na reprezentacyę polską nacisk w kierunku zredukowania jej żądań. Mamy niezachwianą nadzieję, że nacisk ten pozostanie bez żadnego rezultatu. Opinia kraju zupełnie nie umiałaby się pogodzić z faktem oportunizmu politycznego, nieusprawiedliwionego nawet poważniejszemi doraźnemi korzyściami. Kraj potrzebuje znamion stanowczego zwrotu politycznego. Dopóki ich nie będzie, samopomoc społeczna wskaże środki utrzymywania życia narodowego na tym poziomie, który jest potrzebny, aby módz cierpliwie oczekiwać nadejścia nieodzownego, wcześniej lub później nieuchronnego momentu zadość uczynienia. Cierpliwości nam nie zbraknie, ale niema w nas wiary w celowość paliatywów, gojących rany tylko powierzchownie. Koło Polskie wie też niewątpliwie, że ma za sobą opinię krajową mężną i cierpliwą.

Scevinus.

Przegląd polityczny.

—o—

Zwołanie parlamentu austryackiego. — Koło polskie i ludowcy. — Kamaryla na dworze berlińskim. — Ustęp z pamiętników ks. Hohenlohego o kamaryli.

Za parę dni zbiera się nowy parlament austryacki. Dawną izbę kuryalną zastąpi parlament ludowy, parlament powszechnego prawa głosowania. Z 96 książąt, hrabiów, baronów i szlachty, zasiadających w poprzednim parlamencie, pozostało tylko 3 książąt: ks. Auersperg, ks. Lichtenstein i ks. Andrzej Lubomirski, który z izby panów przeszedł do izby posłów. Zresztą szlachta w nowym parlamencie zredukowaną została do trzeciej części, a i w tej trzeciej części przewagę mają członkowie Koła polskiego. 87 socyalnych demokratów wyciska piętno na parlamencie austryackim, nie pozostanie bez wpływu na rząd i odbije się w przyszłem ustawodawstwie, a jeszcze bardziej w stosunkach społecznych.

Pierwszą sprawą, którą izba zajmie, będzie wybór prezydyum.

Socyalno-chrześcijańskie stronnictwo wysuwa na godność prezydenta izby swego członka partyi, dra Weisskirchnera, dyrektora biur magistratu wiedeńskiego. Stara się o tę godność także dr Pattai, antysemita, adwokat wiedeński i dr Ebenhoch, klerykał niemiecki z Austryi górnej i marszałek sejmu górno austryackiego w Lincu. Wiceprezydentów ma być czterech. Jednym z nich będzie członek Koła polskiego.

W sobotę zbiera się Koło polskie w Wiedniu. P. Dawid Abrahamowicz, były prezes Koła polskiego, zaprosił, pismem, ogłoszonem w dziennikach lwowskich i krakowskich, wszystkich posłów polskich, „uznających solidarność Koła polskiego“, na posiedzenie Koła polskiego do Wiednia na dzień 15 czerwca. Niestety, nie wszyscy przybędą. Najliczniejsza grupa polityczna, posłowie polskiego stronnictwa ludowego, nie przybędą na to zaproszenie, gdyż uznając solidarność narodową polskich posłów w Wiedniu, jako bezwzględny nakaz polityki narodowej, nie chcą i nie mogą przyjąć wszystkich postanowień statutu Koła polskiego, krępujących swobodę ruchu posłów ludowych. Polskie stronnictwo ludowe pozostawia ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy kongresowi delegatów ludowych z całego kraju, który dopiero musi być przygotowany, delegaci gminni muszą wybrać delegatów powiatowych, a ci wyślą delegatów na krajowy zjazd ludowy. Sama sprawa organizacyjna zabierze wiele czasu, kongres ludowy przed wrześniem nie zbierze się. Ostateczną decyzyę zaś co do wstąpienia do Koła polskiego powierzyło stronnictwo ludowe kongresowi. Do tego więc czasu najsilniejsze stronnictwo parlamentarne polskie, ludowcy, liczący 17 posłów do parlamentu, pozostaną poza Kołem polskiem i tworzyć będą drugie odrębne Koło ludowe polskie, które jednak we wszystkich sprawach narodowych porozumiewać się będzie za pośrednictwem swej komisyi parlamentarnej z Kołem polskiem.

Kto będzie prezesem Koła polskiego? Pytanie to zajmuje żywo opinię publiczną w Galicyi. Stosunki w kraju tak się ułożyły, że stanowisko prezesa Koła polskiego nie może być powierzone człowiekowi, który chociaż okazuje wiele dobrych chęci i nie mało politycznego sprytu, wszakże w kraju nietylko nie jest lubiany, lecz stanowi głośną przeszkodę dla zjednoczenia wszystkich posłów polskich w Kole polskiem. Należy ubolewać, że pan Dawid Abrahamowicz sam nie rozumie przykrości położenia obecnego i nie postarał się o przeniesienie do izby panów, gdzie mógłby krajowi oddać dobre usługi. Nowe czasy nowych potrzebują ludzi. W kraju oczekują wyboru nowego prezydyum Koła polskiego.

Członek izby panów, b. minister skarbu w gabinecie hr. Badeniego i obecny gubernator Banku austro-węgierskiego, dr Leon Biliński, wybrany został posłem m. Rzeszowa w tym celu, aby objąć spadek po Abrahamowiczu. Uważają, że pełnienie obowiązków gubernatora Banku austro-węgierskiego nie daje się połączyć z regimentarstwem w Kole polskiem. Pan Biliński niezawodnie złożyłby urząd, przynoszący mu rocznie 100,000 koron dochodu. Prezesura Koła polskiego jest najwyższą godnością obywatelską, to też niema ofiary, którejby dla niej p. Biliński nie poniósł.

* *

„Kamaryla nie jest słowem niemieckiem, kamaryla oznacza brzydką, obcą roślinę trującą i nigdy nie udawało się przeniesienie jej na grunt niemiecki, bez wielkiej szkody dla narodu niemieckiego“ temi słowy kanclerz niemiecki, ks. Bülow, bronił się w parlamencie niemieckim dnia 14 listopada 1906 r. W miesiąc potem rozwiązał parlament niemiecki, a w dwa i pół miesiąca później odniósł wielkie zwycięstwo nad socyalną demokracyą i na chwilę uratował się na stanowisku, któremu już zagrażała kamaryla. Dziś istnienie tej kamaryli urzędownie zostało stwierdzone. Książę Eulenburg w niełasce, usunięty, leży chory na zamku w Liebenberg, rozmyślając nad znikomością pieśni Egira, generał, hr. Kuno Moltke, usunięty od komendy nad Berlinem, generał hr. Hohenau, przyboczny adjutant cesarza Wilhelma, usunięty z dworu, bawi zagranicą, a sekretarz stanu, von Tschirschky, zachwiany w swej pozycyi, już nie przyjmował dziennikarzy angielskich w Berlinie, lecz musiał ustąpić miejsca podsekretarzowi stanu w urzędzie spraw zagranicznych, p. von Mühlberg, który imieniem kanclerza rzeszy, przemawiał na bankiecie, dla dziennikarzy angielskich urządzoym.

Cała scenerya dworska została nagle zmienioną.

Na pozór wydawałoby się, że kanclerz, ks. Bülow. odniósł zwycięstwo w zakulisowej walce z ks. Eulenburgiem i kamaryla została na cztery wiatry rozpędzoną, a kierownictwo spraw publicznych spoczywa w ręku odpowiedzialnych ministrów.

Ale są znaki, wskazujące że mimo wszystko, zwycięstwo ks. Bülowa nie jest trwałe i dziś już pojawiają się pogłoski o zachwianiu stanowiska kanclerza rzeszy. Nigdy bowiem kanclerze niemieccy nie padali na wielkich sprawach politycznych, zawsze ich upadek zdecydowany był wprzódy na konwentyklach kamaryli. Pamiętniki kanclerskie, a mamy już dwa wspaniałe dokumenty czasów i ludzi ks. Bismarcka i ks. Hohenlohego, przynoszą dopiero po latach bliższe szczegóły i prawdopodobne motywa dymisyi. Niebawem może i obecny książę kanclerz Bülow będzie mógł w zaciszu willi rzymskiej zabrać się do spisywania pamiętników, jako cennego przyczynka do dziejów kamaryli na dworze pruskim w Berlinie.

W drugim tomie pamiętników ks. Hohenlohego znajduje się na stronicy 497 następujące cenne zwierzenie:

„Po południu przyszedł do mnie ambasador ks. Eulenburg.

„O godz. 6 był Théâtre paré. Po drugim akcie było przyjęcie w *foyer*, gdzie pożegnałem się z cesarzem. O godz. 11 przyszedł jeszcze raz do mnie Eulenburg i powiedział mi, że Holstein i Kinderlen sądzą, iż on, Eulenburg, ma zostać sekretarzem stanu, gdyby Bötticher inne stanowisko otrzymał, a Marschall objąłby urząd spraw wewnętrznych. Eulenburg jednak mniema, że nie jest odpowiednim na to stanowisko, obawia się bowiem, że jego osobisty stosunek do cesarza wskutek ciągłego urzędowego stosunku i przedkładania sprawozdań uległby zmianie, a właśnie ten przyjacielski stosunek z cesarzem jest dla niego bardzo ważny i jest dla cesarza pożyteczny, gdyż Eulenburg udziela mu tylko uczciwych rad. Tem pośrednictwem u cesarza może więcej pożytku przynieść, niż przez kierownictwo rządu spraw zewnętrznych“.

To zwierzenie kanclerza ks. Hohenlohego objaśnia o stanowisku, jakie ks. Eulenburg zajmował na dworze pruskim, gdzie obok kanclerza i ministrów było miejsce dla przyjaciół i przyjacielskich rad.

Tak nieodłączną jest kamaryla, pomimo wszystkich trujących właściwości tej egzotycznej rośliny, na dworze każdego absolutnego monarchy i stanowi stałą tradycyę rządów Hohenzollernów.

w.

Dzień Orzeszkowej w Żytomierzu.

Już zrana d. 26 maja wszystkie bilety na obchód jubileuszowy Elizy Orzeszkowej, który miał się odbyć tegoż dnia w teatrze miejskim, były sprzedane. A biletów żądano w dalszym ciągu. Komitet był w prawdziwym kłopocie, to też radził sobie, jak mógł, jednym zalecając zaczekać na powtórzenie obchodu, drugich umieszczając na dodanych krzesłach w lożach i parterze.

Już od godz. 8 zaczął się ruch na ulicach, prowadzących do teatru. O godz. wpół do dziesiątej teatr był już literalnie przepełniony: wszystkie miejsca, jakie mogły pomieścić stojącą, lub siedzącą publiczność, były szczelnie obsadzone.

O godz. $8^1/_2$ rozległy się dźwięki orkiestry, która odegrała dość udatnie Polonez Szopena.

Zaledwie przebrzmiały ostatnie akordy Poloneza, na estradzie ukazał się p. Stanisław Zieliński z Kijowa i rozpoczął w te słowa:

„Jaka uroczystość, jakie święto zebrało nas tu w tak licznem gronie?

Jaka myśl podniosła zespala nas w jedną zgodną całość?

Od szarej Wisły do stromego Dniestru, od szerokiego Dniepru, aż po wysokie Tatry, jak fala wzbierają liczne głosy i lecą tam, tam do dalekiego Grodna, do stóp tej orędowniczki praw, narodu i człowieka do tej, która z godnością przez lat 40 berło powieści polskiej piastowała.

Otośmy się zebrali, aby do tych głosów przyłączyć i nasz głos, aby złożyć wyrazy hołdu i czci dla tej, której promienna postać świeci nam, jako słup ognisty, dzierżąc w ręku pochodnię prawdy i sprawiedliwości.

A zanim na tę wyżyny wstąpiła, z których nam dziś na trudnych ścieżkach naszego żywota przyświeca, sama ona przeszła długą i trudną drogę.

Zaledwie żyć życiem kobiety rozpoczęła, życie jej pogmatwało się w sposób dotkliwy, a zanim te pogmatwania usunąć zdołała, spadła na kraj cała burza straszliwa krwawej pamięci roku 63.

Nie jedno serce złamała ta burza, niejedna dusza ostygła w zapale i wierze, lecz Orzeszkowa nie ugięła się i nie ostygła. Z tego płomienia czystego bohaterstwa, jaki nad narodem w chwili zapału zajaśniał, wzięła ona iskrę jedną i tą iskrą kaganiec miłości rozpaliwszy, poszła z nim na strome ścieżki swej pracy.

I z tą pochodnią miłości i prawdy w ręku zstąpiła ona do „nizin“ i oświetlając wszystkie nędze ludu w „Obrazkach z lat głodowych“ i „Dziurdziach“, wykryła w „Chamie“ dostojeństwo duszy ludzkiej i ten obraz opuszczonego i zaniedbanego ludu oczom społeczeństwa polskiego ukazała.

Potem w zapadłym Szybowie, w ponurem ghetto polskiem, wśród ludu Izraela, w mrokach fanatyzmu znalazła czysty zdrój dążenia do prawdy i światła.

Ale największą troskliwością otoczyła Orzeszkowa ów dworek szlachecki, niby zielonym płaszczem, otulony zasłoną świerków lip i topoli.

Bo też na ów dworek spadały naówczas najcięższe ciosy. Otoczono go atmosferą podejrzliwej nienawiści, wokoło niego usiłowano zgromadzić niechętnych i wrogów. I pod ciężarem tych ciosów uginały się charaktery: jedni szukali zapomnienia w lekkiem życiu, drudzy dla przeszłości chlubnej mieli tylko wzgardliwe poruszenie ramion. Ci zaś, w których sercu żył jeszcze święty ogień, tylko w ciszy nocnej odważali się hołd cichy złożyć świętym mogiłom.

Tych wszystkich usiłuje zebrać i połączyć autorka w cichym borze „Nad Niemnem“. Tam, na świeżo usypanej mogile, łączy ona opuszczony dwór z zaściankiem, wskazując narodowi na pierwszy warunek wszelkiej pracy — jedność.

A tak ogarniając natchnionem okiem całokształt życia narodowego, rozwiązuje ona najdonioślejsze jego zagadnienia tem samem hasłem, którem niegdyś przemawiał do serc i umysłów Zygmunt Krasiński.

Pracy! Czynu!

Praca zwycięża miłość w „Dwóch Biegunach“, kruszy serce „Austraiczyka“, opromienia tragiczny koniec „Argonautów“, a w „Anastazyi“ wybucha czystem płomieniem ascetycznego zaparcia siebie dla innych, dla kraju ojczystego.

Taką drogę przebyła Orzeszkowa. A dziś opromieniona chwałą, na głosy uznania i czci odpowiada listem pełnym dziwnego piękna i skromności przedziwnej, w którym tak określa swoją pracę:

„Nie wszystkie sosny w borze wiedzą, za czem, po czem i ku czemu wzdychają ich szumy nocne, jednak szumią aż do wschodu słońca, o którym staje się wielka cisza i ukojenie w światłach jutrzenkowych. Nie wszystkie duchy, żyjące w nocy, jasno wiedziały, dlaczego im trzeba trwać w ciszy i wierności dla idei—słońca, jednak trwały, ale te, które wiedziały, zapalały od słońca-idei biedne lampki drobne i przyświecały niemi na ścieżkach ciemnego boru, aby wędrowcy nocni nie schodzili na bagniska, aby przejmowali we wzroki i dusze promyki światła, aby ufali, że słońce nie zgasło, skoro w lampkach płonie syn jego — ogień...“

Biedną lampką drobną mieni się być Orzeszkowa, lecz my wiemy, że była gwiazdą przewodnią, przyświecającą narodowi na trudnych ścieżkach jego żywota, że otuchy dodawała w niedoli, krzepiła słabych, kruszyła zatwardziałych, zachęcała opornych i dla tego dziś z uczuciem cichej radości i szlachetnej dumy spieszymy połączyć głos nasz z głosem wszystkich ziem polskich i złożyć hołd Jej — Jasnej Pani myśli polskiej, obywatelce dobrze wobec ojczyzny zasłużonej.

Hołd i cześć!

— Za to, że we wszystkich trudnych chwilach naszego życia była przy nas.

— Za to, że nam duszę ludu, opromienioną dostojeństwem człowieka pokazała.

— Za to, że w duszy związanego z nami wiekowemi dziejami ludu Izraela światło prawdy wykryła.

— Za to, że bezgraniczną miłością nasze życie otoczyła i tą miłością związać zerwane ogniwa narodowego bytu usiłowała.

Ale jest jeszcze jeden tytuł do czci i wdzięczności nadewszystko nas skłaniający.

W stuletniej walce o byt z rosnącemi z dniem każdym siłami wrogiemi nie ugiął się naród nasz i kroku nie cofnął, ale w tej walce szuka on pokrzepienia, szuka źródła pewności, że ten świt daleki przyjdzie jednak kiedyś, że nie wiecznie noc na ziemi będzie królowała.

I otuchę tę czerpie on z postaci świetlanej Orzeszkowej, bo nie może zginąć to, co myśl nieśmiertelną rodzi, nie wyjałowiała ziemia, na której tak potężne rośliny ducha wykwitają.

„Jest ogień, więc jest i słońce, tylko płaszczem ciemności okryte. Rozedrze się kiedyś płaszcz czarny, bór stanie w gorącem złocie, zakwitną w nim konwalie i zaśpiewają ptaki...“

I za tę otuchę lepszego jutra nadewszystko składamy jej w dniu dzisiejszym wyrazy czci i wdzięczności.“

Po tem przemówieniu publiczność miała możność usłyszeć i pospieszyła bardzo gorąco nagrodzić doskonałą deklamatorkę, p. J. Łukowską.

Deklamatorka dała dowody, świadczące o tem, że posiada doskonałą szkołę, że ma głos doskonale postawiony i żywe poczucie piękna. Po bardzo udanym fragmencie z „Babuni“ Orzeszkowej wprost porwała publiczność wierszem Tetmajera z „Tatrzańskich podań“.

P. Jan Zaleski, w referacie wyczerpującym, doskonale scharakteryzował zasługi Orzeszkowej, jako bojowniczki równouprawnienia, jako obywatelki swego narodu, troskliwie rozwiązującej wszystkie zagadnienia jego życia. Wskazując ruchowi kobiecemu całkiem nowe drogi, oparła go ona na potężnej podwalinie: wyższości kobiety pod względem etycznym i dała mu hasło: *„homo homini res sacra“*.

Podkreślając następnie zasługi Orzeszkowej, polegające na tem, że znalazła ona człowieka w nizinach społecznych, przeszedł następnie prelegent do nowych dążeń i haseł, które z początku traktowała O. z pewną nieufnością np. w „Widmach“, z któremi jednak zbliżyła się później. Zdaniem prelegenta nawet w poprzednich utworach Orzeszkowej można znaleźć typy, które ona traktuje z największą miłością, a które się nadzwyczajnie zbliżają do typów współczesnych. Czyż ów Witold Korczyński nie jest „mądry szałem“ i nie ma podobnych sobie tysiąców obecnie?

„Pokociło się, dam nogę“ odegrali amatorowie z werwą i humorem. Zaszczytnie wyróżniał się p. Janicki. Z wdziękiem i uczuciem odczytała p. Zieńkiewiczowa ustęp z „Dziadów“. P. Stroniewski wystąpił z deklamacyą i sympatycznie oddał „Niziny“ Konopnickiej, a w „Odzie do młodości“ dał dowody właściwego ujęcia tematu.

Potem ujrzeliśmy cały szereg żywych obrazów pomysłu miejscowego artysty malarza p. Kazanowskiego. Zarówno układ ich i wykonanie, jak urocze twarze nadobnych westalek tworzyły całość prawdziwie artystyczną i nader pociągającą. Wielkie wrażenie zrobiła apoteoza, dla której miejscowy artysta rzeźbiarz, p. H. Oleszkiewicz, wykonał olbrzymi biust Orzeszkowej. Przy dźwiękach „Za Niemen, za Niemen“ piękny geniusz uwieńczył skronie jubilatki wieńcem laurowym, a posągowe westalki, urocze Polka, Rusinka i Żydówka i dziarska młodzież, przyjmująca udział w obrazach, uchylili czoła.

Wówczas na estradzie ukazał się p. B. Brzostowski i wśród ogólnego skupienia powstałej ze swych miejsc publiczności odczytał zredagowany w pięknych i podniosłych słowach adres do sędziwej Autorki od Polaków miasta Żytomierza.

Późno po północy tłumy publiczności w nastroju podniosłym zaczęły opuszczać teatr.

Spectator.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Prawosławni włościanie ze wsi Stężyca w pow. krasnostawskim, wystosowali po rosyjsku następujący list do posła p. Stefana Plewińskiego.

PROŚBA

od gromady wsi Stężyca.

My, niżej podpisani, prawosławni mieszkańcy wsi Stężycy, zwracamy się do Pana, jako do naszego posła, z prośbą, by pan przedstawił w Dumie państwowej nasze gorące życzenie pozostania w granicach Królestwa Polskiego. Wieś nasza stanowi jakoby wyspę otoczoną ze wszystkich stron narodem polskim, ludnością, z którą od wielu wieków żyjemy w zupełnej zgodzie i nie bacząc na mniejszość, jaką stanowimy, nie byliśmy nigdy przez nią prześladowani za naszą wiarę i narodowość.

Wyłączenie z granic Królestwa Polskiego nas, wraz z sąsiedniemi wioskami, z ludnością polską i katolicką, ściągnie na nas, jako na rzeczywisty powód wyłączenia z Królestwa, nienawiść tej ludności.

Pośród nas zaś spowoduje zamęt ze względu na nowe, nam nieznane prawa i urządzenia.

Mieszkańcy wsi Stężyca.

Tu następuje 55 podpisów.

* Według doniesień duchownych prawosławnych w guberniach siedleckiej i lubelskiej, złożonych konsystorzowi chełmskiemu, tegoroczne procesye Bożego Ciała we wsiach z ludnością katolicką i prawosławną, odbyły się z nadzwyczajną uroczystością, jakiej do tej pory nie widziano w Chełmszczyźnie.

W uroczystościach tych brali udział prawie wszyscy mieszkańcy wsi, a w tej liczbie i prawosławni, nie bacząc na ostrzeżenia parochów, aby trzymali się od procesyi zdala.

Duchowni prawosławni wyrażają żal, że tego rodzaju uroczystości służą jako środek propagandy katolickiej i ujemnie wpływają na prawosławnych.

* „Słowo“ donosi;

W dn. 18, 19 i 20 czerwca n. st., odbędzie się w Warszawie pierwszy Zjazd pisarzy i dziennikarzy polskich katolickich. Pomiędzy innymi zapowiedzieli swoje przybycie arcybiskup Teodorowicz, Stanisław hr. Tarnowski, prof. M. Thullie, rektor politechniki lwowskiej i t. d. Zjazd podzieli się na cztery sekcye: prasy katolickiej, prasy ludowej, szkolnictwa i propagandy idei katolickiej.

* P. P. S. (frakcya rewolucyjna) wydała następującą odezwę w sprawie zamachu na J. E. ks. biskupa lubelskiego.

«Do całego społeczeństwa.

Pragnąc widocznie wywołać wśród ludności miejscowej waśnie na tle wyznaniowem lub partyjnem, dnia 29 maja, w wigilię Bożego Ciała, jakaś ciemna ręka usiłowała zabić biskupa lubelskiego.

Zbrodniarz został wszakże na miejscu zdemaskowany,

Potępiając wstrętny ten czyn, nawołujemy całe społeczeństwo do samoobrony dla przeciwdziałania nadal wszelkim prowokacyom, wychodzącym ze stron zainteresowanych.

Lubelski Komitet Robotniczy
P. P. S. (fr. rew.)».

Za kordonem.

* Galicyjska Rada Narodowa wydała obecnie następującą odezwę:

«Rada Narodowa na zebraniu d. 9 czerwca uchwaliła przystąpić do utworzenia, względnie wzmocnienia powiatowych organizacyi narodowych i do objęcia organizacyi narodowej poszczególnych wsi i miasteczek, dalej podjąć starania celem usunięcia rozdwojenia w tych okręgach wschodniej części kraju, gdzie niezgoda w obozie polskim była powodem zwycięstwa przedstawicieli polityki, wrogiej Polakom. Komisya wykonawcza Rady Narodowej ma podjąć akcyę, zmierzającą do uświadomienia w duchu narodowym szerokich mas, powołanych obecnie do rozstrzygania o kierunku polityki krajowej, za pomocą popularnych wydawnictw, wieców i t. d.

Rada Narodowa uznała także konieczność utworzenia polskiego biura korespondencyjnego, celem informowania zagranicy o sprawach krajowych i przeciwdziałania oszczerstwom, jakie wrogowie nasi systematycznie przemycają do dzienników niemieckich, francuskich, włoskich i angielskich. Polskie biuro korespondencyjne pozostawać będzie w kontakcie z polskiemi reprezentacyami parlamentarnemi w Wiedniu, Petersburgu i Berlinie i z całą prasą narodową bez względu na odcienia partyjne. Subskrypcya na ten cel zostaje rozpisana przez prezydyum, a przy komisyi wykonawczej Rady Narodowej zostaje utworzony osobny komitet dla przeprowadzenia akcyi składkowej, oraz ostatecznego porozumienia się co do szczegółów organizacyi biura.

Wobec tego, że wynik wyborów na Bukowinie pozbawił zupełnie polski żywioł tamtejszego reprezentanta w parlamencie, a na Śląsku chwilowo uzyskały przewagę partye, wyznające programy polityki klasowej i lekceważące interesa narodowe tej dzielnicy polskiej, postanowiła Rada Narodowa zająć się w miarę możności także sprawami Polaków na Śląsku i Bukowinie.

Ponieważ prawie we wszystkich okręgach w ciągu akcyi wyborczej na długo przedtem stronnictwa radykalne systematycznie demoralizowały i uwodziły ludność kłamstwami, nieziszczalnemi obietnicami, oszczerstwami, groźbami, terorem i bezprzykładnymi w krajach konstytucyjnych gwałtami fizycznemi, przeto Rada Narodowa wzywa wszystkich obywateli, którym rozwój normalny kraju nie jest obojętny, do zajęcia się zebraniem dokładnych informacyi o popełnionych nadużyciach i przesłania ich pod adresem poszczególnych posłów albo komisyi wykonawczej Rady Narodowej w ciągu dni najbliższych.

Komisya wykonawcza Rady Narodowej».

* W „Dzienniku Powszechnym“ czytamy:

„Z Fryburga w Szwajcaryi, otrzymaliśmy wiadomość, że staraniem prof. Kowalskiego, szwajcarski minister oświaty zezwolił przyjmować do uniwersytetu tamtejszego uczniów z dyplomami szkół prywatnych polskich, o zakresie gimnazyalnego programu nauk — uznając stanowisko Polaków w sprawie walki o unarodowienie szkół za słuszne“.

Z prasy rosyjskiej.

W chwili, gdy nad Dumą państwową ostatnia wybiła godzina, szczególniejszego znaczenia nabierają wynurzenia leaderów reakcyi rosyjskiej. Puryszkiewicz, spytany przez współpracownika „Gaz. Petersb.“, jak się zapatruje na pogłoski o rozwiązaniu Dumy, odpowiedział:

«Jeśli nie za 10 dni, to za 2 tygodnie Duma zostanie rozwiązana. Jestem związany słowem i nie mogę opowiedzieć panu szczegółów. Lecz mogę pana zapewnić, iż Duma dożywa swe ostatnie dni».

W piśmie „Objedinienie“ znajdujemy na ten sam temat następujące poetyczne wylania:

«Duma umiera; umiera straszny, zły, dziki potwór. Nie dziś, to jutro, ta śmierć będzie sankcyonowaną przez Najwyższy akt i akt ten postawi niezawodnie punkt na awanturnicze pomysły liberalnego gabinetu hr. S. Witte, które spowodowały tyle szkody, tyle hańby, tyle ciężkich cierpień narodowych. Z trwogą, lecz radośnie, oczekuje rozumne społeczeństwo tego dnia. Tryumf prawdy, tryumf rozumu jest już zbyt blizki. aby go nie odczuwać».

„Russkoje Znamia“ wogóle o niczem innem nie pisze, jak o „rozpędzeniu“ Dumy:

«Niech p. Stołypin spełni swój obowiązek wiernego syna kraju i pierwszy doniesie Cesarzowi, iż teraźniejsza Duma państwowa i ideowo, i swem stanowiskiem i istotą jest nonsensem, szkodliwą zabawką, która należy wyrzucić jak najprędzej, na podobieństwo tych ładnych grzebyczków celuloidowych, które zapalają się od iskry i wiele już dzieci przyprawiły o śmierć lub kalectwo.

Wielkie podziękowanie wyrazi wówczas Stołypinowi naród rosyjski!».

W innem zaś miejscu tej samej gazety czytamy:

«Niech więc przepada rosyjska Duma państwowa, jeden z głównych cierni na naszej drodze do odrodzenia!».

Dotychczas uważaliśmy te głosy za zwykłe reakcyjne gadulstwo żywiołów, które w swej bezsilności nie mogą znaleźć innego ujścia dla swych *pia desideria*. Wszystko to nabiera obecnie całkiem innego znaczenia.

Teraz również daleko uważniej musimy się przyjrzeć onej przyszłej ordynacyi wyborczej, proponowanej przez „czarną secinę“. Oto jak streszcza „Ruś“:

Cenzus wieku—lat 30 (obecnie 25).

Cenzus wykształceniowy — podwyższa się do 6 klas gimnazyum, w przybliżeniu: nie jest to jeszcze ostatecznie zdecydowane.

Cenzus majątkowy ma być również podwyższony w porównaniu do teraźniejszego.

W wyborach—jak przypuszczają — nie mogą brać udziału obcoplemieńcy.

Od wyborów mają być wyłączone pogranicza (część Polski, Finlandya, część Kaukazu, obcoplemienne żywioły Syberyi i t. d.).

Wybory odbywać się będą według kuryi. przyczem każda z nich wybierać będzie oddzielnie».

W sobotę wieczorem—jak donosi „Birż Wied.“ — odbyła się w pałacu Zimowym u Stołypina narada ministrów. Omawiane były ważne kwestye, stojące w ścisłym związku z polityką bieżącą, a specyalnie sprawa ewentualnego odrzucenia budżetu przez Dumę.

Szczegóły tego posiedzenia, na którem poruszano podobno sprawę nowej ordynacyi wyborczej w następujący sposób streszcza „Ruś“:

«Cztery dni z rzędu, od czwartku do soboty włącznie, jako też w poniedziałek zbierała się rada ministrów, przyczem posiedzenia przeciągały się do późnej nocy. Debaty zachowywane są w ścisłej tajemnicy. Na posiedzenia nie są dopuszczani nawet urzędnicy.

Według pogłosek, rada ministrów rozpatruje nową ustawę wyborczą, która, wnioskując z pośpiechu zajęć, uważana jest za bardzo pilną.

Wogóle należy zaznaczyć, iż w ostatnich czasach rozłam w radzie ministrów wystąpił znacznie jaskrawiej, niż kiedykolwiekbądź poprzednio. Ujawniło się to szczególnie jasno w czasie ciężkich «parlamentarnych dni».

Lewica rady ministrów z premierem na czele, broniła całości teraźniejszej Dumy. Jak mówią, bardzo ciekawe były mowy na jej obronę. Jest wątpliwe, czy kadeci byli kiedykolwiek tak otwarci, jak mowy, które rozlegały się w radzie ministrów.

Żartownisie twierdzili nawet, iż żadna z gazet opozycyjnych nie podawała tak silnych argumentów co do konieczności zachowania obecnego porządku rzeczy, jakie tam były dostarczone.

Nie mniej energicznie napadała i prawica ministrów na Dumę. Mowy ich były oddźwiękiem wszystkich napaści na parlament, jakie zjawiały się od pierwszego dnia jego zwołania.

Lewica okazała się w większości. Lecz prawi nie ustąpili ze swego stanowiska, znajdując silne podtrzymanie w wysokich sferach.

W ten sposób można dojść do takiego wniosku: prezes rady ministrów ma bardzo silnych przeciwników w «sferach», żądających z każdym dniem energiczniej coraz większych dla siebie ustępstw.

Przed niedawnym jeszcze czasem, jak mówią, P. Stołypin zmuszony był oznajmić w Carskiem Siole, iż poda się do dymisyi w razie rozwiązania Dumy.

«Sfery» liczą się z tem, jako z faktem dokonanym. Rozwiązanie więc Dumy pociągnie za sobą mianowanie nowego premiera i prawdopodobnie niektórych innych ministrów.

Imię więc p. Stołypina jest w ten sposób związane z drugą Dumą.

Naturalnie, jest możliwe, iż w krytycznej chwili rozmyśli się i pozostanie na swem stanowisku. Lecz... wyższe «sfery» już przygotowały jego następcę, na którego pokładają wiele nadziei. Jest nim były minister spraw wewnętrznych, członek Rady państwa, P. Durnowo.

Ze sfer kościelnych.

—:—

— Dnia 3 czerwca odbyła się konsekracya biskupa-sufragana, ks. Antoniego Karasia w Petersburgu, na którą już d. 24 maja nasz najdost. Pasterz wyjechał, by wziąć udział w uroczystości, spełniając funkcyę konsekratora. Biskup-sufragan we wrześniu odwiedzi wizytą pasterską dekanat mohylowski na Podolu.

— Zmiany w duchowieństwie Łucko-Żytomierskiem:

Ks. Bryndzius, wikaryusz katedralny w Żytomierzu, mianowany administratorem parafii Łysianki.

Ks. Izbiński został przeniesiony do Tajkar.

Ks. Roguski do Mikołajewa.

Ks. Linko naznaczony na wikaryusza do Zasławia.

Ks. Oledzki Wiktor do Butowic.

Ks. Orłowski Apolinary do Klewania.

Ks. Zajączkowski do Lubomla.

Ks. Toczycki, proboszcz parafii Łysianki na własne żądanie uwolniony od obowiązków parafialnych. Proboszcz w Kazimierce uwolniony od obowiązku i zaliczony do emerytów; parafia przyłączona do Stepania.

— Nowowyświęceni kapłani udają się zagranicę na dalsze studya do wszechnic katolickich mianowicie: ks. Woronicz do Insbrucku, ks. Nejman do Rzymu, ks. Tworkowski do Lourain. Subdyakon Tomaszewski jedzie do akademii petersburskiej. W tym roku kończy akademię w Petersburgu ks. Jełowicki.

Postanowienie obowiazujace.

Postanowienie obowiązujące, wydane przez Gubernatora kijowskiego na zasadzie art. 206 Og. Ust. Gub. t. II Zb. Pr., wyd. 1892 r. i art. 15 Przepisów o środkach ochrony porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego (dodatek I do art. I (uwaga 2) t. XIV Zb. Pr. wyd. 1890 r. dla mieszkańców Gubernii Kijowskiej.

1) Zabrania się ogłaszać lub publicznie rozpowszechniać artykuły lub inne doniesienia, wywołujące nieprzyjazny stosunek do rządu.

2) Zabrania się rozpowszechniać utwory drukowane, podlegające aresztowi w porządku, przepisanym przez prawo.

3) Zabrania się jakiekolwiek publiczne wychwalanie czynu występnego, jak również rozprzestrzenianie i publiczne wystawianie utworu lub reprodukcyi, pochwalających czyn podobny.

4) Zabrania się ogłaszać lub rozpowszechniać publicznie: a) nieprawdziwe wiadomości o działalności instytucyi rządowej, lub osoby urzędowej, wojska lub oddziału wojskowego, wywołujące w ludności nastrój dla nich nieprzyjazny; b) kłamliwe, wywołujące niepokój publiczny pogłoski o rozporządzeniach rządowych, klęsce ogólnej albo o innem zdarzeniu.

5) Winni przekroczenia niniejszego postanowienia obowiązującego podlegają w porządku administracyjnym karze do 500 rubli, lub też aresztowi na czas do 3 miesięcy.

3) Niniejsze postanowienie obowiązujące nabiera mocy od d. 3 czerwca 1907 r.

P. O. Gubernatora Kijowskiego Ochmistrz Dworu Najwyższego Hrabia *P. Ignatiew*,

D. 2 czerwca 1907 roku Kijów.

KRONIKA.

— **Znaczna ofiara**. P. Józef Mańkowski ofiarował na użytek T-wa świeżo nabytą przy ul. Policyjnej nr 15 posiadłość dla domu pracy pod wezwaniem św. Wacława. Posiadłość ta składa się z 2 domów mieszkalnych, przy których znajduje się na przestrzeni 100 sąż. ogródek.

— **Hojna ofiara**. Hr. Michał Tyszkiewicz ofiarował redakcyi tygodnika „Lud Boży" 1,000 egzemplarzy „Pana Tadeusza" dla bezpłatnego rozdania wśród ludu.

— **Posiedzenie zarządu T-wa Dobroczynności**. Na piątkowem posiedzeniu zarządu postanowiono złożyć podziękowanie p. J. Mańkowskiemu za ofiarowaną na dom pracy dla chłopców pod wezwaniem św. Wacława, posiadłość miejską. Po dokonaniu separacyi kosztem T-wa, postanowiono w jednym z domów tymczasowo ulokować przytułek dla staruszek, który zostanie tu przeniesiony z ul. Zagorodnej od d. 1-go lipca. Opiekę nad otrzymaną posiadłością powierzono p. J. Andrzejowskiemu. Postanowiono również wyrazić wdzięczność pp. Brodzkiemu i bar. Szteingel za udzielenie swych ogrodów na usługi T-wa. Potem odczytano deklaracyę właściciela kinematografu „The express bio", który ofiarował T-wu połowę dochodu dziennego ze swego przedsiębiorstwa na rzecz T-wa, jeżeli tylko panie z polskiego towarzystwa zechcą zająć się tego dnia sprzedażą biletów. Postanowiono uprosić o zajęcie się tą sprawą p. L. Frepontową.

— **Majówka na rzecz T-wa Dobroczynności**. Dziś odbędzie się majówka na rzecz wydziału letnisk przy T-wie Dobroczynności. O g. 2 i pół od przystani T-wa żeglugi odpłynie parostatek „Mikołaj II", który odwiezie zebranych do lasu, w którym odbędą się rozmaite zabawy.

— **Na letniska**. Wydział kolonii letnich T-wa D. wyprawił d. 1-go czerwca do w. Nowina gub. wołyńskiej, m. pp. Chojeckich kolonię, składającą się z 12 chłopaków w wieku od 7—9 lat pod opieką dozorczyni. Dzieci spędzą na wsi 2½ miesiąca. Przyjazd koleją do stacyi Dębczyn bezpłatny.

— **Rozporządzenie ministra**. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do gubernatorów telegram okólnikowy, w którym poleca na wypadek rozruchów przedsiębrać jak najenergiczniejsze środki celem ich stłumienia.

— **Departament policyi** polecił kijowskiemu wydziałowi ochrony i administracyi miejscowej pilnie śledzić działalność „wszechrosyjskiego Związku kolejowego", który zdaniem departamentu policyi istnieje pomimo wszystko i posiada swoje filie w niektórych miastach. Prócz tego polecono zwiększyć nadzór nad podlegającymi dozorowi policyjnemu.

— **Egzamina ostateczne w żeńskiej szkole handlowej Ł. Wołodkiewicza** ukończyły się przy końcu maja. Wydano 24 patenty uczennicom ostatniej klasy. Z nich otrzymały złote medale: Janina Kozakiewicz i Guryewa, Ochrimienko zaś otrzymała srebrny medal. Następnie wszystkie uczennice, które ukończyły zakład, wyruszyły wraz z personelem nauczycielskim na wycieczkę parostatkiem do Kaniowa, na grób Szewczenki.

— **Wydział medyczny na wyższych kursach żeńskich w Kijowie**. W ubiegłym tygodniu Rada pedagogiczna wydziału medycznego rozstrzygnęła ostatecznie kwestyę otwarcia wydziału medycznego na początku przyszłego roku akademickiego. Otwarty będzie drugi kurs, na który będą przeniesione słuchaczki działu biologicznego wydziału fizyczno-matematycznego, które złożyły egzamin z przedmiotów, wchodzących w zakres 1-go kursu, z warunkiem złożenia przy przejściu na 3-ci kurs wydziału medycznego egzaminu z tych przedmiotów, które nie były wykładane na wydziale biologicznym kursów. Podania o zaliczenie w poczet słuchaczek będą przyjmowane od dnia 15-go czerwca do 15 sierpnia. Podania należy adresować do prof. Muratowa, prezesa Rady pedagogicznej wydziału medycznego na wyższych żeńskich kursach. Warunki wstępu zwykłe, z dodatkiem jedynym, iż należy przedstawić swiadectwo doktora, iż petentka nie jest słabowita i nie ma żadnych wad fizycznych, któreby mogły stanowić przeszkodę w pełnieniu obowiązków lekarskich. Tym sposobem wydział biologiczny jest jakby szczeblem do wydziału medycznego. Aby odpowiedział należycie swemu zadaniu, program wydziału biologicznego będzie uzupełniony tymi przedmiotami, które dotychczas nie były wykładane. Przedmioty te będą obowiązkowe dla słuchaczek wydziału biologicznego, pragnących przejść na wydział medyczny.

— **„Dźwignia" w Żytomierzu**. Dzięki inicyatywie ks. Skalskiego, powstało w Żytomierzu stowarzyszenie wzajemnej pomocy katolickich pań pod wezwaniem „Dźwignia". Dowiadujemy się, że nowy Związek, już zalegalizowany, rozwija się pomyślnie, a skutki dobre już się odbijają w otoczeniu tych pań, które do „Dźwigni" należą i wspólnie pracują.

— **Zebranie piekarzy i cukierników** odbędzie się dziś o g. 1-ej w domu ludowym. Porządek dnia jak następuje: 1) sprawozdanie zarządu, 2) wybory komisyi rewizyjnej, 3) o organie zawodowym, 4) przywrócenie kolejki, 5) wspólne mieszkania, 6) wybory skarbnika, 7) o wyrabiających cukierki, 8) wnioski bieżące.

— **Poszukiwania zbiegłego oficera**. Departament policyi i władze wojskowe poleciły administracyi miejscowej, aby pomagała w poszukiwaniach zbiegłego podporucznika 31 Wschodnio-Syberyjskiego pułku strzelców, Diejewa, oskarżonego na podstawie 1 tomu, 103 art. kodeksu karnego.

— **Rewizye i aresztowania**. W nocy dokonano znów szeregu rewizyi i aresztowań. W domu Nr 36 przy ulicy M. Włodzimierskiej zaaresztowano zarządzającego sklepem studenckim przy ul. Funduklejewskiej Nr 4 studenta Fortunatowa.

Na ul. Bezakowskiej w domu Nr 6 zrobiono rewizyę w mieszkaniu P. Kolesnikowa. Nic podejrzanego nie znaleziono.

— **Aresztowany agitator**. W domu Nr 16 na Kreszczatiku policya zaaresztowała robotnika Czerniaka, który namawiał swoich towarzyszów do strajku, jaki zorganizowali malarze szyldów.

— **Wykrycie drukarni**. Onegdaj w nocy policya wykryła drukarnię głównego komitetu „Spiłki". Drukarnia mieściła się w domu Nr 25 przy ulicy Pańkowskiej w mieszkaniu Rakowskiego, który ze swej strony wynajmował je od 88-letniej staruszki, p. Kozłowskiej. O godz. 12-ej w nocy 25-iu stójkowych i 7-iu rewirowych z komisarzem na czele otoczyło mieszkanie. Ponieważ na stukanie do drzwi nikt nie odpowiadał, policya weszła przemocą. Rakowskiego nie było w domu i w jego mieszkaniu nocowali robotnicy Bondarenko i Meduszczenko. Zaaresztowawszy ich, policyanci zabrali się do robienia rewizyi w pokoju, w którym na najwidoczniejszem miejscu stała prasa drukarska. Obok leżało około 5-ciu pudów czcionek i przeszło 5,000 sztuk proklamacyi „Spiłki" do robotników cukrowni. Prócz tego znaleziono rękopisy, korespondencyę itd. Oprócz tego zrewidowano całe mieszkanie Kozłowskiej i drugiego lokatora. Mielnikowa—uczenia 6 klasy 2-go gimnazyum. W jego pokoju znaleziono pół puda czcionek i proklamacye. Mielnikowa zaaresztowano.

— **Wystawa jedwabnictwa**. W tych dniach w ogrodzie Cesarskim, na placu zabaw dziecinnych została otwarta przez gubernialny zarząd ziemski wystawa jedwabnictwa. Urządzeniem wystawy zajmuje się główny instruktor jedwabnictwa w ziemstwie, p. Pusen. Eksponaty na tej wystawie są miejscowe, przeważnie od T-wa jedwabnictwa. Wejście na wystawę bezpłatne.

— **Sprostowanie**. W n-rze 116 „Dziennika" w korespondencyi z Kamieńca Podolskiego wydrukowano nazwisko jednego z nowomianowanych członków Podolskiego Deputackiego Zgromadzenia Szlacheckiego. Mianowicie zamiast *Żebrowski* czytać należy Chorbkowski.

— ŚMIERĆ Z POBICIA. Dnia 1-go czerwca w domu pod Nr 50 przy ul. Demijowskiej zmarła Zofia Kisilewa. Nieboszczka na tydzień przed śmiercią była zbita silnie żelazną laską przez swego współlokatora Czernyszowa i zachorowała obłożnie. Czernyszew znikł.

— TRAGICZNY WYPADEK. Onegdaj na rogu ul. Lwowskiej i Głuboczycy koń Natalii Porębskiej przestraszył się tramwaju i poniósł. Siedząca w powozie p. Porębska i jej 3-letni syn Aleksander wypadli na bruk, chłopiec tak się silnie potłukł, iż zmarł w 3 — 4 godziny po wypadku w szpitalu Aleksandrowskim. Matka nie odniosła poważniejszych uszkodzeń.

— KRADZIEŻ. W tramwaju, idącym po linii «Puszcza Wodiaca», p. L. Ajzenbergowi, skradziono z kieszeni portfel z papierami i 435 rb. w gotówce.

— PRZEZ ZAZDROŚĆ. W piątek, w dziedzińcu domu Nr 25 przy ul. W.-Podwalnej Barbara Kostienko oblała przez zazdrość kwasem siarczanym swą rywalkę Maryę Markazową. Poszkodowaną umieszczono w Aleksandrowskim szpitalu.

— POŻARY. W żydowskiej garkuchni przy ul. W.-Wasilkowskiej Nr 13 wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył całe umeblowanie garkuchni.

— W mieszkaniu p. Maryi Kraśnik, przy ul. Aleksandrowskiej Nr 61, spalił się sufit.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie.

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreznа Nr 13), za czas od d. 25-go do dnia 1-go czerwca r. b. wpłynęły następujące ofiary: Otrzymano ze skarbonki w kościele za czas od dnia 1 kwietnia do dnia 1 czerwca 162 rb. 07 kop. Wiktor Smoleński z Janiewicz 5 rb. Różne osoby w markach pocztowych 8 rb. 99 kop. Otrzymano ze skarbonki w księgarni W. Idzikowskiego 2 rb. 38 i pół kop. M. Tolwińska przez pośrednictwo redakcyi «Dziennika Kijowskiego» 25 rb. Marya Stecka złoty krzyżyk. Razem z poprzedniemi ofiarami 435,565 rb. 16 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na „Oświatę".

Pp.: Roman Iwanicki (zamiast wieńca s. p. Eugenii Staniszewskiej) 3 rb., Antoni i Zygmunt Wilczkowscy (zakład wygrany) 50 rb., Antoni i Julia Wilczkowscy (zamiast wieńca na grób Leontyny Majerskiej) 5 rb. Ogółem 58 rb.

Na Dobroczynność.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Eugenii Staniszewskiej p. Marya Gruszecka 3 rb., p. Klementyna Iwanicka 3 rb. Ogółem 6 rb.

Na Żłobek.

Pp.: Janinka Zaborowska 1 rb. 15 kop., współpracownicy drukarni i «Dzien. Kij.» 19 rb. 30 kop. Marya Siedlecka 3 rb. Ogółem 23 rb. 45 kop.

Ostatnie wiadomości.

Z francuskiej rady ministeryalnej. Z Paryża donoszą, że na posiedzeniu rady ministeryalnej d. 11 czerwca, oświadczył minister Picquart, że przeprowadził już w sprawie rozruchów niedzielnych w Narbonne śledztwo i winnych ukarze.

Włochy i Japonia. „Giornale d'Italia" zapewnia, że nowy japoński poseł w Rzymie, Takahira, ma polecenie, aby zawrzeć z Włochami taki sam traktat, jak z Francyą.

Traktat francusko-serbski. Z Paryża telegrafują do „N. fr. Presse", że w izbie deputowanych przyjęto w pierwszem czytaniu traktat handlowy pomiędzy Francyą a Serbią, który został zawarty między temi państwami d. 5 stycznia b. r.

Konferencya w Haadze. Rzymska „Capitale" pisze: Przedstawiciele Włoch na konferencyi w Haadze trzymać się będą polityki, ułożonej przez ks. Bülowa i min. Tittoniego na zjeździe w Rapallo. Wniosek angielski o rozbrojeniu przejdzie prawdopodobnie bez rezultatu, albowiem nie znaleziono formuły, któraby wszystkie mocarstwa mogły przyjąć. Natomiast w sprawie międzypaństwowych sądów rozjemczych Włochy wystąpią z wnioskami, które dążyć będą do zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny.

Sytuacya w Serbii. Donoszą z Belgradu, że młodoradykali wprawdzie pozostają nadal w opozycyi przeciwko gabinetowi Pasicza, ale mają zamiar przerwać obstrukcyę. Przyczynę tego zwrotu przypisują tej okoliczności, że młodoradykali nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności co do niedojścia do skutku układów handlowych z Austro-Węgrami.

Z francuskiej izby deputowanych. Przy debatach nad przesileniem w uprawie winnic, minister finansów Caillaux radził, ażeby za pomocą organizacyi podnieść kulturę winnic i obiecał, że grunta, przeznaczone dla kultury winnej, a w inny sposób uprawiane, uwolni na lat 5 od podatków.

Notyfikacya wstąpienia na tron szacha perskiego. W tych dniach przybyć ma do Wiednia b. poseł perski w Konstantynopolu, a następnie minister oświaty, Allah ul Mulk, jako specyalny poseł dla notyfikacyi wstąpienia na tron szacha perskiego Mohameda Ali Mirza. Następnie uda się Allach ul Mulk z tą samą misyą do Rzymu i Madrytu.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg. 2 czerwca. — Od rana przed gmachem Dumy krążą oddziały policyi. W podwórzu pałacu Taurydzkiego stoi pół roty żołnierzy pułku samarskiego.

Dokonano rewizyi w mieszkaniach posłów: Bekousowa, Sałtykowa, duchownego Tichwińskiego i w lokalu klubu Trudowików.

Petersburg, 2 czerwca. — Sytuacya Dumy jest bardzo niebezpieczną, lecz nie beznadziejną.

Mowa Węsławskiego w sprawie reformy sądów miejscowych zrobiła wyborne wrażenie.

Petersburg, 2 czerwca. — Na dzisiejszem posiedzeniu Dumy w sprawie reformy sądów miejscowych poseł Węsławski wygłosił mowę, świetnie opracowaną ze strony prawnej.

Wogóle dzisiaj Duma nie słuchała przemówień. Wśród posłów panowało nerwowe rozdrażnienie w oczekiwaniu wypadków. W przemówieniach wielu mówców drgała nuta utraty nadziei.

Petersburg, 2 czerwca. — Komisya przedstawi sprawozdanie w poniedziałek. Prezesem komisyi jest Kizewetter. Dziś przedstawiciele władzy udzielają komisyi wyjaśnień.

Większość wogóle postanowiła odpowiedzieć odmownie na żądanie wydania posłów, lecz nastrój może uledz zmianie.

Petersburg, 2 czerwca. — Wobec tego, że w projekcie prawa o powszechnem nauczaniu elementarnem, złożonym przez ministerstwo oświaty w Dumie, sprawa języka wykładowego została pominiętą, Koło polskie Litwy i Rusi wniosło do projektu poprawkę treści następującej:

1) We wszystkich szkołach ministerstwa oświaty nauczanie odbywa się w języku większości z uwzględnieniem praw mniejszości co do odbierania nauki języka i religii w języku ojczystym.

2) W miejscowościach, zamieszkałych przez ludność mieszaną, kwestyę języka wykładowego rozstrzyga rada rodziców i opiekunów w każdej szkole zosobna.

3) W szkołach prywatnych język wykładowy w zupełności zależy od woli założyciela.

4) Język państwowy jest obowiązującym we wszystkich szkołach, począwszy od drugiego roku nauki, jako panujący język w dziewięciu gub. Zachodnich. Wykład języka litewskiego i polskiego w szkołach dwuklasowych i w średnich zostaje wprowadzony jako przedmiot specyalny, obowiązkowy dla chcących pobierać lekcyę tych języków.

Jeśli 5% uczącej się młodzieży chce pobierać lekcye wspomnianych języków, to nauczyciela opłaca skarb, jeśli zaś mniej niż 5%, to połowę płaci skarb, a połowę ogół miejscowy. Wykład tych języków odbywa się podczas godzin szkolnych, nauczycielom zaś przysługują te same prawa, co i nauczycielom języków nowożytnych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 2 czerwca. — Wczorajsze posiedzenie wieczorne skończyło się o g. 12 m. 25 w nocy. Dzisiejsze posiedzenie dzienne będzie jawne, porządek dzienny obejmie dalszy ciąg dyskusyi w sprawie sądów miejscowych i o sposobie rozpatrywania budżetu. O g. 7-ej wieczorem rozpoczną się obrady przy dzwiach zamkniętych.

Dzisiejsza „Rossija" wydrukowała mowę prezesa rady ministrów, wygłoszoną na wczorajszem posiedzeniu poufnem Dumy państwowej: Zważywszy, iż w obecnej chwili, w związku z rewizyą w mieszkaniu posła Ozola, badanie pierwiastkowe wyjaśniło najważniejsze dane, dotyczące organizacyi występnego stowarzyszenia, do składu którego weszli niektórzy posłowie Dumy państwowej, a zarazem zachodzi potrzeba zarządzenia natychmiastowych środków, celem zabezpieczenia normalnego biegu sądownictwa, proszę Dumę państwową o wysłuchanie przedstawiciela wydziału sądowego, prokuratora petersburskiej izby sądowej, który zaznajomi Dumę z rezolucyą sędziego śledczego o pociągnięciu kilku posłów do odpowiedzialności sądowej. Dalszych wyjaśnień, po odczytaniu tego aktu, może udzielić obecny na posiedzeniu minister sprawiedliwości. Muszę dodać, że każde najmniejsze zwlekanie z rozstrzygnięciem postawionych Dumie, na podstawie § 16 i 21 ustawy o Dumie pańetwowej, żądań, lub spełnienie ich tylko częściowe może postawić rząd w takiej sytuacyi, że niemożliwem będzie dalsze zabezpieczenie spokoju i porządku w państwie.

Posiedzenie z dn. 2 czerwca.

Petersburg, 2 czerwca. Posiedzenie rozpoczęło się o g. 2 m. 35 pod prezydencyą Gołowina. Po ogłoszeniu spraw bieżących, w tej liczbie o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej posła Kuzniecowa i o stawienie przed sądem Bantyszewa zabiera głos *Gorbunow*, który, w imieniu soc.-rewolucyonistów, proponuje zrobić godzinną przerwę w celu wyświetlenia porządku dziennego.

Czernoswitow wypowiada się przeciwko wnioskowi, *Ceretelli*—za większością wszystkich głosów przeciwko prawicy. Duma postanawia zrobić przerwę.

O godz. 2 m. 45 ogłoszoną zostaje przerwa.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4-ej po południu. Na porządku dalszy ciąg dyskusyi w sprawie reformy sądów miejscowych.

Poseł *Węsławski* jest stronnikiem podstaw wybieralności i wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem. W imieniu Kół polskich prosi mówca, aby w razie niemożliwości niezwłocznego wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem, pozostawiono w Polsce obecnie istniejący ustrój, który będzie wciąż żywem przypomnieniem konieczności reformy.

Postawiony zostaje wniosek o zamknięciu dyskusyi.

Ks. Dołgorukow występuje przeciw zamknięciu dyskusyi, motywując swe żądanie tem, iż nie wszystkie partye zdążyły się wypowiedzieć w danej kwestyi. Kadeci, twierdzi mówca, uważają za swój obowiązek do ostatniej chwili drogą rozpatrywania ważniejszych projektów praw kontynuować tę pracę, dla której przyszli oni tutaj, t. j. pracę twórczą prawodawczą.

Nikt nie popiera tego wniosku. Wniosek oddano pod głosowanie. Większością wszystkich głosów przeciw blokowi ludowemu i soc.-dem. wniosek zostaje odrzucony (Oklaski w centrum).

Jancew oponuje przeciw niektórym punktom rezolucyi komisyi.

Kapustin, nie oponując przeciw konieczności reformy sądów gminnych, podkreśla konieczność, aby sąd stał bardzo blizko ludności. Mówca wypowiada się za kolegialnością sądów miejscowych.

Postawiony zostaje wniosek zamknięcia dyskusyi. Wniosek popiera *Ceretelli*, mówiąc: w chwili zamachu na podstawy konstytucyi, w przededniu przewrotu państwowego... (hałas na prawicy, okrzyki: „głupstwo", „nieprawda", oklaski na lewicy). Prezydent dzwoni i prosi Ceretellego, aby nie odbiegał od omawianej kwestyi.

Ceretelli powtarza wypowiedziane słowa.

Prezydent powtórnie przerywa mówcy.

Ceretelli oświadcza, iż biorąc pod uwagę wyjątkowe warunki chwili obecnej, gdy knuje się zamach państwowy na konstytucyę, nie trzeba kierować względami formalnymi, lecz, dbając o dobro narodu, powinno się przejść do dyskusyi nad budżetem i prawodawstwem agrarnem, wydanem według brzmienia art. 87.

Prezydent wyjaśnia, że nie będą poddane dyskusyi sprawy, nieobjęte porządkiem dziennym.

Włodzimierz Hessen oświadcza, iż partya kon.-dem. kategorycznie protestuje przeciw wnioskowi Ceretellego. Przypuśćmy nawet, że wyjątkowe są warunki chwili obecnej, lecz właśnie warunki te zmuszają nas do zupełnej przytomności umysłu, do wykonania ścisłego swych obowiązków.

Wniosek Ceretellego jest anty-konstytucyjnym i nie może być urzeczywistnionym ani w granicach prawa, ani w granicach regulaminu. Partya konstytuc.-dem. zawsze stała na gruncie konstytucyi, zawsze trzymała się ramek prawa, starając się wykorzystać prawa, przysługujące na rzecz narodu i z tej drogi partya nie zejdzie i obecnie, pomnąc o tem, iż jedyne zbawienie kraju leży w utrwaleniu ustroju konstytucyjnego, a nie zachwianiu jego podstaw. Odrzucony zostaje wniosek zamknięcia dyskusyi. Postawiony zostaje wniosek ograniczenia przemówień do 10 minut.

Bierezin popiera wniosek, oświadczając, iż dyskusya w sprawie reformy sądów miejscowych nie ma żadnej racyi bytu, dopóki nie będą potępione usiłowania pogwałcenia praw zasadniczych. W chwili obecnej obowiązkiem Dumy jest wypowiedzenie się w sprawie deficytu budżetowego i podatków.

Puryszkiewicz, oponując Bierezinowi, przyłącza się do zdania Hessena, pojmując doskonale, jakiemi pobudkami kieruje się Ceretelli i Bierezin.

Wniosek ograniczenia przemówień do 10 minut zostaje odrzucony.

Krupienski wypowiada się za językiem nacyonalnym w sądach miejscowych i za kolegialnością sądów. Znów postawiony zostaje wniosek zamknięcia dyskusyi.

Archangielskij, popierając wniosek, mówi, iż w przeddzień przewrotu państwowego...

Prezydent przerywa mówcy zapytaniem: „Na jakiej podstawie mówi pan o przewrocie państwowym?"

Archangielskij powtarza to samo, co mówił Ceretelli.

Adżemow zapewnia, iż cała wina spadnie na rząd, jeżeli praca co do tworzenia praw wywoła rozwiązanie Dumy.

Wniosek zostaje odrzucony większością głosów.

Po krótkiem przemówieniu *Adżemowa* w sprawie reformy sądów miejscowych, znów postawiony zostaje wniosek przerwania dyskusyi. *Wołk-Karaczewski* popiera wniosek, *Czernoswitow* oponuje. Wniosek odrzucony.

Kizewetter oświadcza, iż komisya, przystąpiwszy do rozpatrzenia sprawy posłów, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej, rozpatruje obecnie materyał śledczy i słucha wyjaśnień, dawanych przez prokuratora izby sądowej. Komisya ukończy swe prace, którym nadaje ogromne znaczenie, prawdopodobnie w poniedziałek.

Ceretelli protestuje przeciw czekaniu rezolucyi komisyi. Przyjęty zostaje wniosek odłożenia posiedzenia do poniedziałku.

Ceretelli żąda zwołania nadzwyczajnego posiedzenia wieczornego, którego porządek dzienny byłby proponowany przezeń.

Prezydent wyjaśnia, iż posiedzenie takie sprzeciwiałoby się prawu, albowiem według brzmienia odnośnego art. prawa na 3 dni przed wniesieniem sprawy na porządek dzienny, powinni być zawiadomieni ministrowie.

W takim razie, mówi *Ceretelli*, wieczorne posiedzenie może być poświęcone sprawie budżetu.

Prezydent wyjaśnia, iż sprawa budżetu może być rozpatrywaną li tylko po wniesieniu jej przez komisyę budżetową.

Wniosek co do wieczornego posiedzenia zostaje odrzucony. Następne posiedzenie dn. 4 czerwca.

Petersburg, 2 czerwca. — Wczoraj opieczętowano mieszkanie posła do Dumy, Anikina, w którem mieszkał poprzednio Ozol; wieczorem przystąpiono do rewizyi.

Rada państwa.

Posiedzenie z dnia 2 czerwca.

Petersburg, 2 czerwca.—Posiedzenie otwarto o godz. 1 m. 21. Prezyduje Akimow. Na wniosek grupy członków Rady zmieniono porządek dzienny. Najpierw rozpatruje się kwestya sprawy senatu. Trwa w dalszym ciągu wymiana zdań w sprawie wniesionego przez 51 członków rady projektu zasadniczych podstaw reformy.

Krasowski omawia szczegółowo dowody przeciwników przedstawionego projektu i twierdzi, iż autorzy jego przewidywali te zarzuty, lecz nie uważali ich za zasadnicze. Reforma jest konieczna i na czasie.

Dobiecki dowodzi, iż reforma ta podniesie znaczenie i autorytet rządu.

Sabler powtarza w krótkości, iż reorganizacya jest nie na czasie, nie zaprzeczając jednakże, iż jest konieczna w przyszłości.

Awdakow z punktu widzenia obywatelskiego twierdzi, iż reforma jest sprawą palącą, celem pogodzenia instytucyi senatu z odnowionym z woli Monarchy ustrojem państwowym w Rosyi, wyłożywszy procedurę postępowania sądowego, zaznacza zupełną zależność, według jego zdania, senatorów nietylko od ministra sprawiedliwości, lecz i od kancelaryi departamentów senatu. Prawdziwie niezależny senat konieczny jest do wzmocnienia autorytetu władzy i proklamowanych z wysokości tronu zasad równości wszystkich przed prawem. O godz. 3 m. 10 ogłoszono przerwę.

Po przerwie prezes, komunikując Radzie o wybraniu Guczkowa na członka Rady państwa, w imieniu Rady wita Guczkowa jako wstępującego w skład jej członków.

Uszakow wypowiada się przeciw projektowi, twierdząc, iż w czasach obecnych nie powinno się podnosić ręki na twór Piotra Wielkiego.

Kobeko i *ks. Trubeckoj* dowodzą, iż reforma senatu jest właśnie na czasie, albowiem przy obecnym ustroju senatu może on stać się narzędziem walki partyjnej. Zadaniem wszystkich członków Rady państwa powinna być walka z anarchią i utrwalenie wiary we władzę. Projekt zaś reformy senatu, wniesiony przez 51 członków, prowadzi właśnie do tego celu.

Minister sprawiedliwości uzupełnia wyjaśnienia, dane na przeszłem posiedzeniu i oświadcza, iż rząd wypowiada się przeciw projektowi, wobec którego, gdyby on został urzeczywistniony, w kraju nie mogłoby być żadnego czynnego zarządu. Po przemówieniu bar. *Korfa* i *Manusina* odczytana zostaje formuła przejścia do porządku dziennego, podpisana przez 31 członków Rady tej treści: Rada, po wysłuchaniu wyjaśnień ministra sprawiedliwości i przyjąwszy pod uwagę, iż praca w sprawie reformy senatu prowadzona jest obecnie przez ministerstwo, przechodzi do porządku dziennego. Formuła poddana pod głosowanie, odrzucona zostaje większością 75 głosów przeciw 69. Postawiony wniosek o odrzuceniu projektu 51 członków o reformie senatu poddany zostaje pod głosowanie. Większością 75 głosów przeciw 71 Rada odrzuca projekt 51. Posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dnia 7 czerwca o godz. 2 ej po południu.

Petersburg, 1 czerwca. — Najjaśniejsi Panstwo żegnali dziś w Peterhofie żołnierzy konwoju, wychodzących do rezerwy na zasadzie ulg, zaszczycili ich swoją rozmową i ofiarowali fotografie Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszej Rodziny. Następnie odbył się Najwyższy przegląd nowego konwoju.

Minister oświaty zgodził się na zorganizowanie w jesieni r. b. w miastach, posiadających zarządy okręgów naukowych przy jednem z gimnazyow męskich (według wyboru kuratora okręgu) komisyi egzaminacyjnych dla osób postronnych, składających całkowite, lub dodatkowe egzamina na maturę.

Sąd wojenno okręgowy wydaj wyrok w sprawie ograbienia skarbnika portowego, Mesaksudi. Wszyscy oskarżeni w liczbie 17 skazani zostali na ciężkie roboty na różne terminy od dwóch do dziesięciu lat. Sąd postanowił poczynić starania o zmniejszenie kary dwom oskarżonym.

Dnia 25 maja wśród grupy marynarzy pancernika „Sinop" w czasie postoju przy „Tenderowoj kosie" rozpoczęło się wrzenie. Dnia 27 maja majtkowie wylali śniadanie. Pancernik został odwołany do Sewastopola. Także sam środek został zastosowany do pancernika „Tri światitiela", gdzie również rozpoczęło się wrzenie wśród załogi. Przybywszy do Sewastopola, załogi wydały przywódców, którzy zostali wywiezieni na brzeg i uwięzieni. W sprawie tej wdrożono dochodzenie pierwiastkowe.

Łódź, 1 czerwca. — Czterech złoczyńców, zaciągnąwszy przemocą za miasto robotnika, zarznęli go tam.

Irkuck, 1 czerwca. — W sołowieckim zarządzie do spraw obcokrajowców zamordowano sekretarza i woźnego.

Tyraspol, 1 czerwca.—Zebrania gminne otrzymują od włościan mnóstwo podań o wyłączenie ich z gminy i przyznanie im na własność gruntów działowych.

Rewel, 2 czerwca. — Sąd wojenno-okręgowy skazał włościanina Kałakasa za podpalenie na rozstrzelanie z prawem zamiany kary śmierci na 20 lat ciężkich robót.

Wilno, 2 czerwca.—W dniu 31 maja aresztowano 9 członków bojowej organizacyi rewolucyjnej partyi soc. rew. W lokalu organizacyi wykryto bardzo ważne rękopisy, sprawozdania partyi, dużą ilość druków, przeznaczonych dla wojska, rewolwery i maszyny drukarskie.

Moskwa, 2 czerwca.—W sali Romanowa odbyło się otwarcie wykładów publicznych ligi oświaty dla nauczycieli i nauczycielek ludowych.

Łódź, 2 czerwca.—W Zgierzu zabito wystrzałami z rewolweru piekarza; ciężko raniono robotnika wracającego z fabryki.

Paryż, 2 czerwca.—O g. 5 m. 55 po południu przybyła tutaj duńska para królewska, serdecznie witana przez publiczność.

Haaga, 2 czerwca.—Delegaci państw, nieprzyjmujących udziału w pierwszej konferencyi, podpisali deklaracyę, iż zgadzają się na jej uchwały.

Chrystyania 2 czerwca.—Storting odrzucił 73 głosami przeciwko 48 projekt prawa o przyznanie kobietom ogólnego prawa wyborczego; przyjęto zaś 96 głosami przeciwko 25 projekt prawa o przyznanie kobietom na wyborach do ciała prawodawczego praw, jakie posiadają przy wyborach komunalnych.

Cherbourg, 2 czerwca. — Fallières, Clemenceau i Thomson przybyli tutaj dnia 1 czerwca o godzinie 7 minut 15 zrana na yachcie „Elan" i wyjechali na spotkanie yachtu „Wiktorya Albert". Około 9-ej godzinie zrana przybył tutaj yacht „Wiktorya - Albert" z duńską parą królewską. Yachtowi towarzyszyły 4 krążowniki angielskie. Fallières wraz z ministrami i członkami ambasady duńskiej wyruszyli na yacht „Wiktorya - Albert" gdzie powitał ich król Fryderyk, który uścisnął serdecznie dłoń prezydenta. O 11 godzinie 20 minut wyruszono do Paryża. Przed odjazdem Fallières wyprawił śniadanie, w czasie którego wzgłosił toast za zdrowie pary królewskiej. Król dziękował w swojem imieniu i w imieniu królowej.

ECHA ZE SWIATA.

Konkurs na urnę. Grono konserwatorów Galicyi wschodniej rozpisuje konkurs artystyczny na projekt urny dla popiołów ś. p. hetmana Stanisława Żółkiewskiego, poległego w roku 1620 pod Cecorą. Urna umieszczona będzie na postumencie w krypcie pod kościołem farnym w Żółkwi. Projekt modelowy lub rysunkowy sporządzony ma być w skali 1:4. Urna ma być skromna, monumentalna, wysokość jej wynosić będzie 1 m., a odlana będzie z metalu. Projekty opatrzone godłem, które umieszczone ma być także na kopercie zamkniętej, zawierającej nazwisko konkurującego nadsyłać należy do biura ck. konserwatorów Galicyi wschodniej (Lwów ul. Zielona l. 3) po dzień 1 lipca roku 1907 włącznie. Sąd konkursowy stanowi grono konserwatorów Galicyi wschodniej. Nagroda I, która przyznana będzie projektowi, uznanemu za najlepszy, wynosi 100 koron, nagroda II wynosi 50 kor. Projekt nagrodzony staje się własnością grona konserwatorów. Forma urny, oraz styl ornamentyki dowolne. Wszelkich bliższych informacyi, dotyczących otoczenia urny udziela p. Juliusz Szumlański, radca namiestnictwa i kierownik starostwa w Żółkwi.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

Związek wzajemnej pomocy pracowników.

Powstałe w styczniu 1907 r. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników, pomimo, że liczy niespełna 5 miesięcy istnienia, zdołało już wejść w okres rozwoju, który niezaprzeczenie pozwala mu zająć stanowisko niepoślednie, wśród innych pokrewnych stowarzyszeń i związków, stwarzających dzieje ruchu zawodowego w naszym kraju. Stowarzyszenie to objęło przeważnie, jak dotąd przynajmniej, oficyalistów rolnych i pracowników osad fabrycznych w trzech guberniach: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Powołane do życia przez ciężkie warunki, w jakich znajduje się u nas praca najemna, musiało ono przejść ciężką fazę walki z przeciwnościami, jakie zwykła napotykać wszelka szersza inicyatywa społeczna, dążąca do zorganizowania warstw demokratycznych i szukająca rozwiązania dla tak niesłychanie zaniedbanej u nas kwestyi stosunku pracy do kapitału. Rozległość przestrzeni w znacznym stopniu była przeszkodą do solidarnych wystąpień; pierwsze próby więcej uświadomionych jednostek rozbijały się o bierność i brak poczucia wspólności interesów; zależność i niemal niewolniczy stosunek do chlebodawców, jako też nizki poziom wykształcenia wzbudzały obawę i niechęć względem stowarzyszeń zawodowych.

To też idea zrzeszenia przez długi czas tułała się w rozmaitych ułomnych formach, zanim odnalazła swój rzeczywisty wyraz: byliśmy świadkami prób, czynionych z góry — przez chlebodawców, którzy robili swym pracownikom nadzieję, że naprawa bytu może jedynie od nich pochodzić; następnie też same nadzieje zostały przeniesione na mieszane stowarzyszenia, w których nad tą kwestyą miały pracować zgodnie obie strony.

Natomiast statut stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników całkowicie hołduje zasadzie, że sprawa wyzwolenia pracowników z ucisku ekonomicznego może być jedynie dziełem ich własnych rąk i że jutrzenka lepszych dni może wyłonić się z mozolnej pracy nad uświadomieniem i ukształceniem rzesz pracujących, jako też z nieustannej energii w dążeniu do urzeczywistnienia celów stowarzyszenia.

Pozostając wiernem zajętemu stanowisku, wykluczającemu możność wszelkich waśni narodowych, lub wyznaniowych, Stowarzyszenie przybrało charakter międzynarodowy. To też pomimo, że dotychczas przeważną część jego członków stanowią Polacy, nie ukrywa ono bynajmniej tendencyi do zacieśnienia się w ramkach wyłączności narodowościowej, lecz przeciwnie, udostępnia przeciwnikom wszelkich narodowości i zawodów, nie wyłączając profesyi wyzwolonych, wolny wstęp i jak najszerszy udział w życiu Stowarzyszenia.

W myśl zasadniczego założenia, organizacya Stowarzyszenia jest ściśle demokratyczną: na dole widzimy całą sieć drobnych komórek organizacyjnych (grup miejscowych), zbudowanych na zasadzie daleko idącej autonomii; zadaniem ich jestześrodkować na miejscu rozstrzelone siły, rozstrzygać sprawy miejscowe i poddawać dyskusyi kwestye ogólnej natury, czy to ekonomiczne, czy polityczne, dotyczące całego związku, lub nawet całej klasy robotniczej.

U góry stoją Komitet nadzorczy, zarząd centralny z funkcyą wykonawczą i walne zebrania delegatów, obleczone całą pełnią władzy dyskrecyonalnej.

Znaczenia miejscowych organów Stowarzyszenia chyba nie przecenimy zbytnio, twierdząc, że przy normalnym rozwoju winny one stać się ogniskiem życia miejscowego, zdolnem w duszną atmosferę zaścianka prowincyonalnego wnieść prąd ożywczy i natchnienie do czynu.

Prócz tego, statut stowarzyszenia przewiduje cały szereg instytucyi, skierowanych ku podniesieniu materyalnego i kulturalnego poziomu członków. Na pierwszem miejscu możemy postawić kantor stręczeń zadaniem którego jest nietylko dostarczać zajęcia członkom stowarzyszenia, pozostającym bez pracy, lecz niemniej regulować warunki najmu na korzyść pracowników, którzy częstokroć, nagleni głodem, przyjmują nawet najgorsze, nie usiłując wcale bronić swej sprawy.

W dalszym ciągu dostarczenie taniego kredytu dla członków, kasy oszczędnościowa i emerytalna, pomoc poszczególnym grupom w zakładaniu zrzeszeń spożywczych, biuro prawnicze i zorganizowanie pomocy lekarskiej dopełniają działalności stowarzyszenia; niemniej też w zamiarach jego leży zakładanie bibliotek, czytelni, urządzanie wykładów publicznych i kursów systematycznych. Widzimy więc, że w programie stowarzyszenia leży jak najszersze uwzględnienie potrzeb pracowników miejscowych i że niema ono zamiaru ograniczać się jednostronną działalnością filantropijną, jaką poniekąd zakreśla oficyalna nazwa: Stowarzyszenie wzajemnej pomocy. Możemy zakończyć tę ogólną charakterystykę wzmianką, że już samo powołanie Związku, który rozciąga swą działalność na cały obszar naszego kraju, przyczyniło się do zainteresowania społeczeństwa niektóremi stronami bytu pracowników miejscowych, szczególniej oficyalistów rolnych, których stan istotnie godnym jest pożałowania.

Z prasy kijowskiej szczególniej „Świt" gorąco ideę stowarzyszenia popiera i w licznych artykułach zebrał materyał, z którego można sądzić o warunkach, w jakich zmuszeni są u nas żyć i pracować oficyaliści rolni. Polemika, jaka wywiązała się w miejscowej prasie polskiej z powodu dwóch kierunków w ruchu zawodowym—czystych związków robotniczych i mieszanych — w znacznym stopniu przyczyniła się do wyświetlenia kwestyi.

Przechodząc do sprawozdania z dotychczasowej działalności Stowarzyszenia, musimy przedewszystkiem uwzględnić jego gospodarkę finansową, która poniekąd może służyć probierzem żywotności instytucyi i zapowiedzią jej dalszego rozwoju. Majątek Stowarzyszenia składa się z kapitału zapasowego i obrotowego, stanowiących własność Stowarzyszenia, następnie z sum, pozostających w depozycie i kapitału kasy oszczędnościowej, które są własnością prywatną członków.

Kapitał zapasowy tworzy się z połowy dwurublowych wstępnych składek, pobieranych z każdego nowozaciężnego członka; obrotowy zaś z drugiej połowy tychże składek i stałego podatku wysokości $1^1/_2$% miesięcznej pensyi lub innego stałego dochodu członków. Według pierwszego sprawozdania zarządu centralnego, ogłoszonego wkrótce po pierwszem walnem zebraniu delegatów, do dnia 20 lutego 1907 r. Stowarzyszenie rachowało 1093 członków, rozmieszczonych w 33 grupach miejscowych; w tym samym czasie do kas Stowarz. wpłynęło: jako własność stow.—2,409 rb. 5 kop. i jako własność członków 1,231 rb. 87 k.; razem 3,640 rb. 92 kop. Z rozchodów poniesionych w tym samym czasie można wyszczególnić sumę 33 rb., wydaną na publikacye o poszukujących zajęcia i na opłatę mieszkania dla nich. Budżet, ułożony na początku roku, przewidywał dochód stały od 27 grup (pozostałe nie były wówczas całkowicie ukonstytuowane) — 641 rb. 14 kop. miesięcznych składek, czyli rocznie—7,693 rb. 68 kop., co łącznie z połową wstępnych składek stanowi 8,786 rb. 68 kop. rocznego obrotowego kapitału; rozchód miesięczny był podany w sumie 522 rb. 53 kop., co czyni rocznie 6,270 rb. 36 kop. Widzimy z tego, że nawet przy ówczesnej liczbie członków Stow. było w stanie pokryć rozchody i prócz tego otrzymywało nadwyżkę 2,516 rb. 32 kop. przeznaczoną do rozporządzenia grup miejscowych. Następne sprawozdanie z dn. 1 maja 1907 r. wykazuje znaczny przyrost członków, jako też powiększenie zasobów Stow. Ilość grup urosła do 37, a liczba członków do 1,424 (podajemy spis grup oraz liczbę członków).

Gniewań—148, Uładówka cukr.—90, Uładówka gorz.—46, Dzwonicha — 26, Winnica—70, Kapuściany – 102, Antopol — 43, Noskowce — 21, Babin—36, Derebczyn—87, Silnica — 18, Tomaszpol—23, Berdyczów — 36, Łaźny— 15, Bucniowa - 30, Stepańce —18, Stepanówka—38, Pohrebyszcze — 40, Cumań—37, Kijów—112, Brodeckie — 25, Ilińce—21, Monasteryszcze — 26, Szpoła—20, Moja—43, Kotiużany Olczedajów 18, Biała Cerkiew — 18, Krasiłów—20, Iwańki—24, Osipówka—40, Sewada — 21, Czeczelnik—20, Równo -- 15, Jaroszenka—15, Borówka—19, pojedyncze osoby—40).

Wstępne składki do dnia 1-go maja wyniosły—2,365 rb. 95 kop., opodatkowania 2,621 rb. 54 kop., dochody niestałe 205 rb. 53 kop., razem 5,193 rb. 02 k., stanowiące własność stowarzyszenia; kasa oszczędnościowa zawierała 1,455 rb. 17 kop., w depozycie znajdowało się 1,030 rb., czyli, że wpływy Stowarzysz. wynoszą 7,678 rb. 19 kop. Rozchód dokonany przez Zarząd centralny i grupy miejscowe — 1,897 rb. 86 kop., pozostaje więc w dniu 1 maja 1907 r. w kasach Stowarzyszenia 5,780 rb. 33 kop.

O innych stronach działalności Stowarzyszenia może poinformować nas komunikat z dnia 17 maja, rozesłany do zarządów grup przez Zarząd centralny, sekretarzem którego od 9 maja jest S. Huskowski. W stadyum tworzenia się znajdują się obecnie 4 nowe grupy: w Sławucie, Żmerynce, Jałtuszkowie i Piatniczanach.

Przez kantor stręczeń posady otrzymało 18 członków Stowarzyszenia z pozostałych bez zajęcia, dwóch otrzymało od pracodawców wynagrodzenie w wysokości rocznej pensyi, w jednym z tych wypadków za wdaniem się zarządu.

Biuro porad prawnych prowadzi obecnie 2 sprawy o wypłacenie pensyi należnej członkom Stowarzyszenia. Porady jurydycznej stale udziela adwokat przysięgły S. Huskowski. Pomoc lekarska została udzieloną w formie operacyi dziecku jednego z członków (bezpłatnie). Niezależnie od tego lecznice chirurgiczna i chorób wewnętrznych ze stałemi łóżkami (Bibikowski Bulwar Nr 4) zobowiązały się dla członków Stow. robić ustępstwo 25% cen przyjętych, lecznica dra Nejsztube w Kijowie przyjmuje członków Stow. za opłatą 1 rb. na dobę. Pierwsza z tych lecznic, jako też niektórzy poszczególni doktorowie zgodzili się udzielać porady lekarskiej u siebie w domu za opłatą 50 kop. w mieszkaniu chorego 1 rb. w dzień i półtora w nocy. Grupy Kapuściańska, Uładowska Nr 3 zakładają sklepy spożywcze, grupy Gniewańska i Brodecka— biblioteki i czytelnie, prócz tego ta ostatnia zakłada kasę oszczędnościową na wyjątkowo dogodnych warunkach (10% obustronnych). W kwietniu rozesłane zostały do zarządów grup miejscowych projekty kasy oszczędnościowej i pogrzebowej. Kapitał tej ostatniej ma się utworzyć z rublowych wstępnych składek, z trzydziestokopiejkowych składek w razie śmierci kogobądź z uczestników i z procentów. Na wypadek śmierci każdego z uczestników rodzina umarłego ma otrzymywać 300 rb. jednorazowo. Z projektów podanych przez grupy miejscowe szczególnie zasługują na uwagę propozycye grupy kijowskiej: 1) o unormowaniu dnia roboczego dla pracowników zatrudnionych w biurach prywatnych, zarządach i innych instytucyach tegoż rodzaju, które nie zostały objęte prawem normującem dzień roboczy; 2) o niedzielnym i świątecznym wypoczynku; 3) o opracowaniu wzoru umowy przy najmie w przemyśle i gospodarce rolnej, gdyż tylko tą drogą można będzie skłonić przedsiębiorców do zawierania umowy na piśmie. Propozycye te zostały rozesłane przez Zarząd Centralny do grup miejscowych dla szczegółowego rozpatrzenia. Prócz tego komisya prawnicza zajęła się opracowaniem odnośnego projektu w celu przedstawienia go Dumie państwowej, o ile to się okaże możliwem. **Zarząd.**

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr, 9 róg Puszkińskiej.